

# Helska Bliza

25.01.2002 r.

Nr 2 (122)

cena 2,90 zł w tym 7% VAT



ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIE K STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELI

## KARNAWAL





## Karnawał



Tradycją Przedszkola Miejskiego w Helu jest organizowanie balów karnawałowych dla swoich podopiecznych. Tegoroczny odbył się 16-tego stycznia i bawiły się na nim dzieci z zerówki oraz grupy starszaków i maluchów. Tańce i konkursy poprzedził pokaz magii w wykonaniu Papy Smerfa i Pani Zimy. Z ogromnymi brawami i śmiechem widowni spotkały się wyczarowane gołębie, piłeczki i monety. Kolejnym gościem był Święty Mikołaj, który rozdał dzieciom prezenty. Następnie wesółymi tańcami na dobre rozpoczął się bal, którego możemy przedszkolakom pozazdrościć.

foto: R. Kretkiewicz

Maja



## DZIEJE HELU

(31)

### Wilkierz 1583 (III)

Kolejną część opisu drugiego wilkierza helskiego, pochodzącego z roku 1583, poświęcamy jego najobszerniejszemu rozdziałowi, poświęconemu rybołówstwu. Jego zakres i objętość pośrednio świadczy o dominującym znaczeniu tego zawodu w życiu ówczesnych helan.

#### Rozdział III "O rybactwie (rybołówstwie)"

· Kto posiada na wybrzeżu sieci brzegowe, ten ma prawo je tam trzymać, zwłaszcza jeśli przybył na to miejsce jako pierwszy.

· Każdy, kto bez zgody właściciela wykorzystywał będzie cudze pale do sieci, i który miałby je jeszcze spalić, ten będzie skazany na karę pręgierza, którą wykonają helanie.

· Każdy winien swoje pale do sieci zabrać do domu, jeśli skończył nimi łowić i winien przechowywać je do następnego roku, pod karą 1 marki - "aby lasy pozostały nieuszkodzone" (nie były niszczone na potrzeby rybaków).

· Jeśli ktoś naciska na obcą "zug" (prawdopodobnie sieć ciągnioną?), to jej właściciel nie powinien dać się zgnoić. Jednak, o ile naciskającym jest pomocnik rybacki lub inna służba na tyle mocna, żeby mogła swoje liny zatrzymać, kosztem naciskanego, to podlega on karze 0,5 marki. A szkodę, która została udowodniona, musi zwrócić. O ile mowa jest o sieci na "tobisy", to w ten sposób należy również do sprawy podchodzić.

· Nikt nie ma prawa wjeżdżać komukolwiek w jego sieci, tak długo jak trzyma on liny. A kto tego by nie przestrzegał, ten podlega karze wedle prawa lubeckiego.

· Nikt nie ma prawa zabierać drugiemu lin, rzemieni, wiosła, kamieni kotwicznych czy kotwic. Jeśli to zaszło, to oskarżony musi zapłacić karę 1 marki.

· Jeśli ktoś znalazłby coś swojego u innego rybaka, np. swój "kaszor", czy coś innego, co zostało mu skradzione z brzegu, to ten rybak ma być ukarany z całą surowością prawa i ma zwrócić skradzione dobro.

· Jeśli ktokolwiek, kto wyszedł (na morze) nocą, stwierdziłby szkodę w swojej sieci, czy jest ona nowa, czy stara, jeśli nie można udowodnić, kto uczynił tę szkodę, tylko stwierdził uszkodzenia sieci, to nie ma prawa wnosić skargi na kogoś.

· Każdy, kto z innym rybakim wstąpi do "maszoperii" (maszoperii) celem wspólnego uprawiania rybołówstwa, ten ma drugiemu złożyć cnotliwą przysięgę i to, co mu przysięgnie, tego ma dotrzymywać. Wszystkie zobowiązania, które ma, winien do dnia podatkowego, czyli do dnia spłaty - spłacać. Tak ma czynić każdy rybak będący w "maszoperii".

· Żaden rybak nie ma prawa wozić na targ śledzia, który został "założony" (zadatkowany) przez kupca. Nie ma prawa tej ryby wozić na rynek bez zgody swego kupca - nakładcy. Kara za to wynosi 1 złotą markę.

· Każdy, kto po raz pierwszy zajmuje się handlem rybami, czyli jest kupcem rybnym, musi zarejestrować się na łądzie (najprawdopodobniej w Gdańsku) pod karą 1 marki.

· Rybak może rozstać się z kupcem, jeśli nie odpowiada mu ten związek handlowy.

· Kto drugiemu zniszczy jego sieci i liny, bądź je potnie z biedy (np. podczas sztormu), ten ma je załatać lub przekazać poszkodowanemu 1 markę łącznie z parą rękawiczek. (sens darowania pary rękawiczek, prawdopodobnie związane jest z tym, że złamanie czy przecięte narzędzia winne być zszyte i związane skórą, czyt. rękawicą - co ma utrwalić połączone - jest to związane ze średnio-wieczną symboliką).



Dołączenie dodatkowego "merku" (znaku własności), na pływaku, przyczepionego gdziekolwiek do liny pływającej na wodzie, jest konieczne, aby właściciel mógł wskazać dokładnie uszkodzoną część jego narzędzia. Winowajca ma naprawić sprzęt, dorzucić parę rękawiczek i uiścić karę 1 marki, chyba że stało się to w sztormie, przy dużym wicherze i są na to świadkowie, że uszkodzenie tych sieci nie nastąpiło z jego winy. Jeśli świadkowie są zgodni, nikt nie może wymagać od drugiej osoby zadośćuczynienia.

· Nikt nie ma prawa zajmować drugiemu łodzi, bez jego zgody, pod karą 1 marki.

· O ile Rada Miasta ze starszymi to określi, należy w danym roku zasolić określoną liczbę ryb.

· Nikt nie powinien solić "kamaratów" (nisko ceniony gatunek ryb, być może szprot), pod karą czwartaka.

· Również nie wolno poławiać "kamaratów". Szyper łodzi, która je poławia, podlega karze obręczy (żelaza nakładanego na szyję).

· Każdy, kto sprzedaje rybę, zwłaszcza śledzia, ten ma płacić 1 markę przy każdej sprzedaży, a ryba ma być zarekirowana na okres trzech tygodni pod nadzorem nadzorca rybackiego (? "fiszsbacha", według Damertsa, ryba - lub jej część - miała zgodnie z ustaleniem leżeć trzy tygodnie, prawdopodobnie dla sprawdzenia jakości zasolenia).

· Każdy powinien solić swoją rybę jeśli chce nią dalej handlować, pod karą czwartaka (wynikało to zapewne z troski o jakość ryby - nie mogła ona być surowa i nieświeża, dlatego też natychmiast ją zasalano, by została dopuszczona do handlu - oczywiście tylko wewnętrzznego, ponieważ w Helu obowiązywał zakaz handlu zamorskiego).

· Nikt nie może niszczyć, czy rozkopywać brzegu, z którego ludzie wracają lub wypływają na połów węgorzy, czy też łososia, pod karą złotej marki.

· Kto obiecuje wrócić (dosł. wciągnąć) na brzeg wieczorem, temu należy w nocy pomóc, pod karą ustaloną przez Radę.

· Jeśli Rada wraz z obywatelami kontroluje stan zasolonych ryb, to kto w tej sytuacji uznany jest za przestępcę (nie spełnia norm dotyczących solenia ryb) podlega karze. Czy jest on biedny, czy bogaty podlega karze czwartaka.

· Każdy obywatel miejski nie powinien wzywać partaczy ("ryskompane", czyli tzw. nieuprzywilejowanych) do swego domu i nie powinien pozwalać im na solenie ryb pod rygorem utraty dobra, czyli towaru. Jednak mogą oni solić ryby, ale tylko na swoje potrzeby i nie więcej. A jeśli o soleniu ponad własne potrzeby dowie się Rada, wtedy gospodarz obejścia będzie zmuszony do zapłacenia Radzie trzech dobrych marek (3 marek w złocie, co było ciężką karą). Dopuszcza się handlowanie rybami, ale obywatel

miejski nie może zajmować się soleniem ryb ponad swoje potrzeby.

· Przy "podpadaniu" (podleganiu) pod ustawy krajowe i honor krajowy należy wyróżniać tzw. maszoperię i przecinanie sieci, których używają inni rybacy. Przed końcem roku należy przedstawić je jako szkody naszej Radzie. Z tego powodu prosimy niniejszym, wszystkich z tej ziemi, aby nikt się na to nie oburzał i maszoperii nigdzie nie skarżył pod karą 5 złotych marek (prawdopodobnie związane jest to z potwierdzeniem maszoperii jakiś wyjątkowych praw, które zabraniają im np. niszczenia sieci i wzięcie ich w obronę).

· Każdy kto ucieknie obywatelowi z jego służby, a zwłaszcza z jego pieniędzmi, ten ma być z ziemi helskiej wygnany i ogłoszony "infamiem" (czyli ciężcyć ma na nim "infamia" - kara pozbawienia czci i praw).

· Nikt nie ma prawa wykorzystywać do pracy swych mężczyzn w stanie kawalerskim (niezależnych chłopców) i to wszystkim pomocniczym służbom należy z góry zapowiedzieć, pod groźbą kary 1 dobrej "złotej" marki.

Karolina Kulik







# Ku planom skutecznej ochrony morświnów?

KRZYSZTOF E. SKÓRA

Jastarnia 9 do 11 stycznia br. Stacja Morska wraz z Fundacją Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego pod patronatem Sekretariatu ASCOBANS (Agreement on the Conservation of Small Cetaceans of the Baltic and North Seas) zorganizowała przy wsparciu finansowym duńskiego sponsora - DANCEE - międzynarodowe warsztaty, których celem było opracowanie planu ochrony bałtyckiej populacji morświnów. Było to spotkanie dość nietypowe, uczestniczyli w nim reprezentanci nauki, rybaków, administracji morskiej i ochrony środowiska oraz organizacji społecznych ze wszystkich krajów nadbałtyckich. Dyskutowano, jak zredukować śmiertelność tych zwierząt. Referaty wstępne pokazały stopień zagrożenia bałtyckiej populacji morświnów i złożoność badań nad ich biologią, ekologią, wędrówkami oraz sposobami szacowania liczebności.

Presja małej ilości czasu, jaki pozostał na podjęcie skutecznych działań zatrzymała wszystkich. Bo, jeśli poziom śmiertelności, dziś trzy razy większy od zdolności reprodukcji tych zwierząt utrzyma się, za około 30 lat bałtyckie morświny wyginą.

W trakcie czynionych na jachcie "Song of the Whale", we wrześniu ubiegłego roku nasłuchu i obserwacji występowania morświnów w Polskiej strefie Bałtyku, odnotowano zaledwie obecność jednego w rejonie Wolińskiego Parku Narodowego, a kolejnego zauważono kilkanaście mil na północ od tego miejsca. To niezwykle mało. Znacznie więcej było ich w okolicy Rugii, a szczególnie na zachód od tej wyspy. Czy tak jest przez cały rok, nie wiadomo.



Dr Christina Lockyer przedstawia swój referat  
foto: KES

Wszyscy rozmówcy wskazywali na niebezpieczeństwo, jakie dla morświnów niosą współczesne sieci. Ich konstrukcja nie sprzyja przetrwaniu tych morskich ssaków. Są zrobione z tak delikatnych materiałów, że morświny posługujące się systemem hydrolokacji nie mogą ich w wodzie zlokalizować. Odbite echo jest zbyt słabe dla morświnowych zmysłów. Jak temu zaradzić?



Morświn M. Camm

autor ilustracji: M. Camm

W Kanadzie i Stanach Zjednoczonych z powodzeniem stosuje się dźwiękowe odstraszacze zwane pingerami. Wieszane są na sieciach, gdzie niebezpieczeństwo wpadania morświnów w sieci jest największe. Liczba wypadków wplatania się morświnów w sieci w tych rejonach wyraźnie spada. System ten jest obecnie testowany u brzegów Danii i Szwecji. Czy będzie stosowany na całym Bałtyku, na razie nie wiadomo. Państwa zachodniej Europy przykładają do niego znaczną wagę.

Przedstawiciele rybaków będący na spotkaniu w Jastarni nie mieli żadnych wątpliwości - morświny należy ratować. Pytanie jakie w tym kontekście najczęściej zadawano brzmiało - kto za to zapłaci? Obawy wynikały z przeczucia, że to na barki rybaków zostanie zrzucony koszt modernizacji połowowego sprzętu.

W dyskusji wykazano parę sposobów na sfinansowanie tego typu przedsięwzięć. Rozwiązania mogą być różne. Państwa dofinansowują budowę różnych pro-ekologicznych inwestycji, mogą zatem dofinansować i przyjazne przyrodzie narzędzia połowu. Rolnicy dostają odszkodowania za zniszczenia dokonane przez zwierzyńcę łowną - czemu nie rozszerzyć tego prawa na rybaków? Są też pozarządowe źródła dofinansowywania projektów, zmierzających do ochrony różnych elementów przyrody. Jeśli chronimy wilki, rysie, orły, żubry, niedźwiedzie; jeśli odtwarzamy np. poprzez zarybianie i ochronę siedlisk ginące gatunki ryb: łososia, troć; jeśli sadzimy lasy i chronimy najcenniejsze ich fragmenty, zabraniając wyrębów najokazalszych egzemplarzy - to czemu nie zastosować podobnych form ochrony i finansowania takich przedsięwzięć w stosunku do przyrody morza? No, ale aby tak było, w pierwszym w stosunku do przyrody morza należy zacząć stosować tę samą miarę, której używamy oceniając wartość i potrzeby przyrody lądowej.

Innym sposobem na to, aby morświn mógł zlokalizować postawioną pod wodą sieć, jest zmiana jej konstrukcji. Zabieg jest dość prosty. Wystarczy, aby pływaki lub liny były wykonane z takich materiałów, które lepiej odbijają

pod wodą dźwięki wydawane przez morświny, lub które pod wodą zachowują się nieco głośniejsze niż dotychczasowe. Naukowcy, pracujący nad tym zagadnieniem, polecają sieci z odbijającymi echo wplecionymi linkami lub pływaki wypełnione powietrzem. Sieci te łowią ryby, tak jak inne, ale dla morskich waleni (morświnów, delfinów) są rozpoznawalne z bezpieczniejszej odległości.



Sklepik morświnowych gadżetów

foto: KES

Kolejny sposób, aby pomóc w przeżywalności tych zwierząt, to zmiany w metodach łowienia ryb. Nie od dziś wiadomo, że np. połowy haczykowe, żakowe czy włokowe są dla delfinów i morświnów bardziej bezpieczne niż pławnice lub sieci stawne. W wielu miejscach na świecie, aby ochronić delfiny, zrezygnowano z okrężnic i długich zestawów pławnic na rzecz połowów haczykowych. Wymusił to rynek. Smakoszysze ryb, którzy chcieli być pewni, że kupując i jedząc np. tuńczyka nie opłacają tego śmiercią delfinów. Produkty rybne, pochodzące z połowów przyjaznych środowisku naturalnemu, zyskiwały specjalne certyfikaty i etykiety. Konsumenci ryb uratowali w ten sposób tysiące delfinów. Czy ten sposób znajdzie naśladowców w Europie, na razie nie wiadomo. Aby tu, nad Bałtykiem, móc w miarę szybko pomóc naszym rybakom w przebrojeniu się oraz zmianie strategii połowowej, należy bacznie obserwować sytuację nad Morzem Północnym. Bałtyk w perspektywie paru lat stanie się w większości morzem Unii Europejskiej. Unifikacja prawa i zasad korzystania z jego zasobów wydaje się nieunikniona.



foto: KES

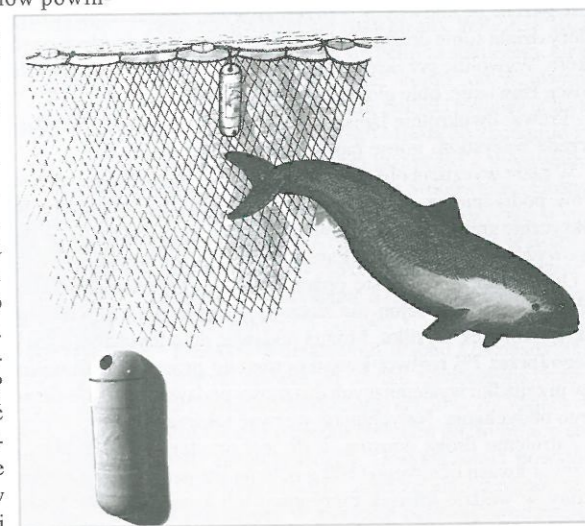
Nie bez znaczenia dla zachowania bałtyckiej populacji jest pilna konieczność zatrzymania zanieczyszczenia środowiska. To też będzie kosztować. Stare technologie produkcji należy zastąpić nowymi. Te nowe muszą być przyjazne dla środowiska morza. Współcześnie docierająca do morza ilość substancji toksycznych musi wpływać na zdrowie morświnów. Jeżeli foki chorują, to nie sposób wykluczać, że morświny nie są obciążone podobnymi przypadkami patologicznych zmian w narządach rodnych samic. Stan ten wyklucza pewność zachodzenia tych ssaków w ciążę, uniemożliwia terminowy poród, nie zapewnia zdrowego potomstwa. Jak zatem zredukować w morzu ilość DDT, dopływ PCB czy metali ciężkich? Czy zdążymy to zrobić dostatecznie szybko? Program budowy oczyszczalni nie załatwia wszystkiego.

Na spotkaniu w Jastarni zastanawiano się także, czy jest jakiś szczególny rejon, który

powinien być ostoją morświnów. Zebrane obserwacje wskazują, że za taki akwen można by uznać niemieckie wody na zachód od Rugii. Jednak w dyskusji wskazywano, że z uwagi na stan populacji, cały Bałtyk predestynuje do tego miana.

Specjalna grupa warsztatowa dyskutowała na temat działań edukacyjnych na rzecz akcji ratowania zwierząt. Padło wiele pomysłów na kampanie informacyjne rozwijane wśród społeczeństw krajów nadbałtyckich. Za grupy zawodowe, do których informacje o biologii, ekologii i stanie bałtyckich morświnów powinny docierać najszybciej, uznano środowisko rybaków, żeglarzy oraz ludzi z sektora turystycznego, a także zarządzających zasobami natury w pasie nadmorskim.

Morświn to zwierzę dziś niezwykle rzadkie, w dodatku prowadzi bardzo skryty tryb życia. Wynurza się z wody tylko na chwilę, aby zaczerpnąć powietrza. Gdzie i kiedy to robi, nie sposób przewidzieć. Trudno go dostrzec. Jak zatem namawiać ludzi na ratowanie czegoś, czego "nie ma"? W Danii, aby każdy mógł zobaczyć morświna, wybudowano "morświnarium", w innych krajach realizuje się filmy lub po prostu jedzie się w rejon, gdzie występują. W naszej części morza sposoby te są trudne do zrealizowania. Mimo to nie sposób unikać odpowiedzialności za brak rozpowszechniania



Pinger - odstraszcza morświnów  
(rys. z wystawy ASCOBANS)

## DZWONEK W BŁĘKITNEJ SZKOLE

W okresie zimy, tak jak w ubiegłym roku, istniejąca przy Stacji Morskiej - Błękitna Szkoła, otworzyła swoje podwoje dla helskiej młodzieży. W porozumieniu z Dyrektorem Zespołu Szkół Ogólnokształcących uzgodniono plan, wg którego poszczególne klasy helskich szkół będą mogły odbyć lekcję z zakresu ekologii morza w nowym budynku edukacyjnym helskiej placówki Uniwersytetu Gdańskiego. Lekcje poprowadzą edukatorzy Błękitnej Szkoły. Te zajęcia nie są obowiązkowe i są bezpłatne. Jest zatem łatwa szansa na pogłębienie wiedzy o biologii i ekologii organizmów morskich. Dla wielu zapewne będzie odkryciem, czemu służy helskie fokarium i jak wygląda jego praca. Część uczniów będzie miała szansę nauczyć się rozpoznawania morskich ptaków i ryb, co jak się okazuje nie jest wiedzą powszechną wśród młodych helan.

Powoli zbliża się czas przyjazdów szkół z poza naszego miasta. Po zimowych feriiach harmono-



foto: eRKA

gram zajęć Błękitnej Szkoły będzie się zapełniał aż do całkowitego wyczerpania terminów. Do końca roku szkolnego helską placówkę odwiedzą setki uczniów ze szkół z całej Polski.

KES

Akty prawne chroniące morświny istnieją. Diagnoza ich sytuacji także jest znana. Pozostaje zatem poszukiwanie sposobów na ich przetrwanie. Zwykle oczekuje się, aby zrobili to naukowcy. Mają wynaleźć bezkonfliktowy i łatwy sposób na rozwiązanie takiej sytuacji. W tej sprawie jednak więcej zależy od zarządzających zasobami morza i jego użytkowników niż od kogokolwiek innego.

Dlatego właśnie takie spotkanie zorganizowano w Jastarni. To nowy w naszym kraju sposób, aby wspólnie pochylić się nad sytuacją otaczającą nas przyrodę. Głoszenie prawd ex cathedra nie gwarantuje dostatecznie szybkiej akceptacji społecznej dla faktów. Trudniej też namówić ludzi do podejmowania skutecznych, a nie pozornych działań ochronnych.

Nie spotkałem ani jednego rybaka, którego nie zmartwił fakt, że w jego sieci wpadł morświn. Takim wypadkom zawsze towarzyszy bezradność i smutek. Morświn to przecież też łowca ryb - podwodny kolega po fachu. Chcieliby, aby te sympatyczne zwierzęta pływały u burt ich łodzi. "Jastarnia Plan" - jak nazwali opracowywany dokument uczestnicy spotkania, to pierwszy krok do tego celu.

TE STRONY STOWARZYSZENIE PRZYJACIELE HELU WYDAŁO DZIĘKI SPONSOROM PRO-PRZYRODNICZYCH PROJEKTÓW EDUKACYJNYCH M.IN.: WOJEWÓDZKIEMU FUNDUSZOWI OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W GDAŃSKU ORAZ GLOBALNEMU FUNDUSZOWI ŚRODOWISKA (GEF/SGP).





# Kubuś Puchatek z wizytą w Szkole Podstawowej w Helu, czyli gwiazdkowy prezent dla wszystkich milusińskich!

Szóstoklasiści wraz z polonistką, mgr Aleksandrą Ciskowską, przygotowali dla swoich najmłodszych kolegów niecodzienną niespodziankę. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia zaprosili wszystkich przyjaciół zabawnego misia do Stumilowego Lasu. Przedstawienie pt. "Kubuś Puchatek i jego przyjaciele" odbyło się w czwartek 20 grudnia w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Helu, która na ten czas zamieniła się w wesóły gaj.

W głównej roli wystąpił Damian Okuliński, który z dużą dozą humoru zagrał „misia o bardzo małym rozumku”. Towarzyszyły mu inne zwierzątka: wciąż smutny osiołek, czyli Jagna Skóra, pomysłowy Królik - Borys Ziółkowski czy troskliwa Kangurzyca - Justyna Kiraga. Martyna Lenc wcieliła się w rolę Sowy Przemądrzałej i rzeczywiście sowa w jej wykonaniu była bardzo a bardzo mądra. Duży aplauz zdobył Prosiaczek - Michał Biernacki. Każde jego pojawienie się na scenie wywoływało salwę śmiechu. Jako narratorki widzowie mogli zobaczyć: Natalię Fularczyk, Karmenę Makuśzewska, Klaudię Przygodę.

Dzięki nim publiczność uważnie śledziła tok akcji, dowiadywała się, gdzie dzieją się poszczególne wydarzenia.

Dla niewtajemniczonych dodajmy, że treścią sztuki są perypetie związane z tajemniczym zniknięciem



ogona Kłapouchego, przygotowaniem Kubusia, Sowy i Prosiaczka do urodzin osiołka oraz dowcipy Królika dotyczące Kangurzyca i jej Małstwa.

"Uczniowie doskonale poradzi sobie z długim i trudnym tekstem. Jestem z nich bardzo zadowolona - mówi reżyser przedstawienia Aleksandra Ciskowska - Dzieci stawiali się na próby. Często dochodziło na nich do zabawnych incydentów, na przykład pękał nie ten balonik, który powinien".

Ważnym elementem grającym w przedstawieniu była barwna dekoracja, która tworzyła odpowiedni nastrój, a także pomysłowe kostiumy zwierzątek oraz rekwizyty (baloniki, wielki garnek, fuzja czy wreszcie baryłeczka z miodem).

"Chciałabym szczególnie gorąco podziękować rodzicom małych aktorów za pomoc w przygotowa-



Redakcja Szkolna SP

niu strojów - dziękuję polonistka - Dzięki nim przedstawienie zyskało na atrakcyjności".

Publiczność przyjęła przedstawienie bardzo ciepło. Najmłodsze dzieci żywo reagowały na to, co działo się na scenie. Odpowiadały gromkim chórem na pytania: "Czy Sowa kichnęła czy nie kichnęła?". Widownia świetnie się bawiła, a uczniowie występujący w inscenizacji stali się rozpoznawalni w szkolnej społeczności.

Mali aktorzy wraz z przedstawieniem "Kubuś Puchatek i jego przyjaciele" zostali zaproszeni na występ do helskiego przedszkola. Życzymy im powodzenia!

# Najładniejsza dekoracja świąteczna w Helu

KONKURS ROZSTRZYGNĘTY!

Już tradycyjnie, jak co roku, podziwialiśmy i ocenialiśmy świąteczne dekoracje na budynkach i podwórkach, które sprawiły, że nasze miasto wypiękniało i nabrało ciepłego, bajkowego klimatu i świątecznej atmosfery. Tegoroczny konkurs rozstrzygnęła komisja w składzie: Leonarda Ciepluch - plastyk, zastępca dyr. ZSO w Helu, Agnieszka Hałas i Mariusz Kielczewski - młodzież uzdolniona plastycznie i reprezentująca Samorząd Uczniowski, Edward Mroziak - radny, członek Zarządu Miasta oraz Iwona Rusajczyk - członek Komisji Społecznej. Nagrody i wyróżnienia zostały przyznane w trzech konkursowych kategoriach:

I Posesja-Podwórkę, II Okno wystawowe -Budynek, III Balkon-Okno.

**W kategorii Posesja-Podwórkę**

I miejsce zajęła Helena Chmielewska z ul. Rybackiej, II miejsce Jan Waszak z ul. Bocznej, III miejsce Jadwiga Gaffka z ul. Sikorskiego. Wyróżnienia natomiast otrzymali następujący właściciele posesji: Elżbieta Buller, Zofia Jarosz, Zenon Witschenbach, Cecylia Wojna, Wspólnota mieszkaniowa: Wanda Byczkowska, Lucyna Ciesielczyk, Mieczysław Drażek, Hanna Szoszorowska.

**W kategorii Okno wystawowe -Budynek,**

I miejsce otrzymał Piotr Myśliż - restauracja przy ul. Wiejskiej 123, II miejsce zajęła Halina Cieślak - Kiosk Ruchu przy ul. Wiejskiej 33, III miejsce Jacek Chwirot - Kpt. Morgan przy ul. Wiejskiej 19/21. Wyróżnienia w tej kategorii konkursowej otrzymali: Jolanta Buller, Hanna Chwirot, Grażyna Budzisz Dzikowska, Danuta Gaffka, Bernadeta Kozłowska, Krystyna Lewandowska, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

**W kategorii Balkon-Okno**

zostały przyznane dwa pierwsze miejsca dla Anneliese Struk oraz Henryki Skupień z ul. Żeromskiego. II miejsce otrzymał Józef Struk z ul. Żeromskiego, a III miejsce Mirosława Konarska z ul. Steyera. Wyróżnienia otrzymały: Anna Leszczyńska, Bożena Patora, Maria Selin.



Następny konkurs na najładniejsze i najciekawsze dekoracje świąteczne odbędzie się w okresie między Bożym Narodzeniem, a Nowym Rokiem. O dokładnej dacie oceniania świątecznego wystroju powiadomimy mieszkańców, tak aby wiedzieli, w którym dniu włączyć wszystkie światła i poprawić dekorację, jeśli uszkodził ją wiatr. Zapraszamy wszystkich chętnych, szczególnie artystów i pomoc przy organizacji takiego konkursu i jego rozstrzygnięciu. Natomiast mieszkańców prosimy o jeszcze liczniejszy udział w tej świątecznej zabawie, aby co roku Hel zaskakiwał nowymi pomysłami na świąteczny wystrój i dekorację - nie tylko obiektów usługowych, prywatnych posesji, okien balkonowych, ale i całych bloków oraz osiedli. Szkoda, że w tym roku zabrakło takich dekoracji na osiedlu wojskowym: ulice Dworcowa, Komandorska, Kapitańska, Obrońców Helu świeciły smutkiem i pustkami - poza jednym skromnym, świątecznym akcentem na budynku Obrońców Helu 6, nic tu nie przypominało o Świętach i Nowym Roku. Może następnym razem wspólnota mieszkaniowa pokaże, co potrafi! Ładnie zaznaczyło się natomiast osiedle domków jednorodzinnych, zwane Kolonią Rybacką. Jeszcze lepiej wypadło osiedle obejmujące ul. Żeromskiego, Steyera-centrum miasta, a najlepiej osiedle z ulicami: Leśna, Bałtycka, Steyera, Wiejska.

Gratulujemy i dziękujemy mieszkańcom tych osiedli, dzięki którym czar Świąt pozostaje długo w pamięci.

foto: R. Kretkiewicz

I.R



Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym serdecznie gratulujemy i dziękujemy za inwencję, pomysłowość, dobry gust, za to, że dzięki nim Hel w okresie świąteczno-noworocznym zachwycał nie tylko mieszkańców, ale i przyjezdnych gości. Serdeczne podziękowania Zarząd Miasta składa dyrekcji Banku Przemysłowo-Handlowego za współfinansowanie dekoracji świątecznej znajdującej się przed budynkiem i na budynku Urzędu Miasta.



*Za Twe ręce, dobre, ciepłe,  
co utulą każdy płacz,  
wytrą noski i poprawią spodenki!  
Za Twe serce, tak gorące,  
że ogrzeje w zimną noc  
Dziękujemy Ci, Babciu - wielkie dzięki!*

*Za Twe oczy, choć zmęczone,  
co wciąż wnuceń wypatrują,  
za ciepłość, pomysłowość, bajek czar!  
Za dłoń mocną, co prowadzi  
za głos ciepły, który radzi,  
By dziękować Tobie Dziadziu, nadszedł czas!*

**Wszystkim Babciom i Dziadkom, tym "rodzonym" i "przyszywanym", tym niezmiennie kochającym swe małe i duże wnuczka, Z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka Składamy najserdeczniejsze podziękowania za Miłość, Troskę i Opiekę. Za Radość i Czulość oraz życzymy samych miłych chwil i jednym wielkim głosem intonujemy na Waszą cześć:**

**"STO LAT, STO LAT  
NIECH ŻYJĄ NAM!"**

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768.

Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny/fax: (0-58) 675 09 05, (e-mail) helskabliza@go2.pl

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak, Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski - red odpowiedzialny. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. (058) 672 67 71

gazeta w internecie: www.helbliza.prv.pl

Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów i listów oraz redagowania tytułów. Anonimy wyrzucamy do kosza. Za treść reklam i ogłoszeń nie ponosimy odpowiedzialności.





wielka orkiestra  
świątecznej  
pomocy

